Magiczny Kraków

24 smutki, francuska uczta i trzy dni pełne muzyki

2026-09-13

Co łączy Bacha, Debussy’ego, Paganiniego, Chopina i… ślimaki? SILENCE Music Festival. W piątek i sobotę, 11 i 12 września, krakowską ASP opanowała liczba 24. W ciągu dwóch wieczorów zabrzmią kompletne, 24-częściowe cykle – arcydzieła wymagające od wykonawców nie tylko wirtuozerii, lecz także niemal nadludzkiej koncentracji. Dziś, 13 września festiwal przeniesie się do Balic na francuski wieczór łączący muzykę z kulinarną ucztą.

24 smutki to nasza zwykła doba

„Dwadzieścia cztery smutki to zwykła nasza doba” – pisał Jan Brzechwa w wierszu „Doba”. Podczas SILENCE liczba 24 powróci w preludiach i fugach Bacha, kaprysach Paganiniego oraz preludiach Debussy’ego i Chopina.

11 i 12 września o godz. 18.00 w siedzibie Akademii Sztuk Pięknych przy ul. Bernardyńskiej 3 wystąpili Robert Bachara, Aurelia Vişovan, Aleksander Mocek, Tomasz Marut i Piotr Kowal.

W piątek Aleksander Mocek rozpoczął muzyczny maraton początkowymi dwunastoma preludiami i fugami z pierwszego tomu Das Wohltemperierte Klavier Jana Sebastiana Bacha. Dzień później wykona pozostałe utwory cyklu. Razem tworzą one muzyczną podróż przez wszystkie 24 tonacje europejskiego systemu dur-moll. Zagranie całości przed publicznością, na mistrzowskim poziomie, jest wyczynem dostępnym jedynie najwybitniejszym artystom.

Równie trudne zadanie podjął Robert Bachara, wykonując w ciągu dwóch wieczorów komplet 24 kaprysów na skrzypce solo Niccolò Paganiniego. Utwory, które współczesnym kompozytorowi wydawały się niemożliwe do zagrania, do dziś należą do najtrudniejszych i najważniejszych dzieł repertuaru skrzypcowego. Nadzwyczajne umiejętności Paganiniego były tak zdumiewające, że podejrzewano go nawet o konszachty z diabłem. Wieńczący cykl słynny Kaprys nr 24 stał się inspiracją dla wielu późniejszych kompozytorów i doczekał się niezliczonych opracowań.

Inny świat otworzyły przed publicznością preludia Claude’a Debussy’ego – arcydzieła impresjonizmu o tytułach, które same uruchamiają wyobraźnię: Dźwięki i wonie krążą w wieczornym powietrzu, Dziewczyna o włosach jak len czy Taras audiencji światła księżyca. Pierwszą księgę Préludes wykonali w piątek rumuńska pianistka Aurelia Vişovan, a drugą – podczas sobotniego koncertu – Piotr Kowal.

Finałem maratonu będą Preludia op. 28 Fryderyka Chopina w wykonaniu Tomasza Maruta, laureata Piano FVG 2026 i reprezentanta Polski na XVIII Konkursie Chopinowskim. To 24 niezwykłe, skrajnie różnorodne miniatury – wśród nich słynne Preludium Des-dur, nazywane „deszczowym”.

Liczba utworów nie jest przypadkowa. Podobnie jak Bach, Chopin stworzył cykl obejmujący wszystkie 24 tonacje. Komponując preludia na Majorce, miał ze sobą egzemplarz Das Wohltemperierte Klavier. Bo – parafrazując słynny przebój Zbigniewa Wodeckiego – najlepiej zacząć od Bacha. W muzyce wszystko prowadzi do Bacha i wszystko do niego powraca.

Magiczny Kraków

Francuska muzyka i uczta, czyli „Ślimaki po polsku”

W niedzielę 13 września o godz. 18.00 festiwal przeniesie się do Pałacu Radziwiłłów w Balicach. W koncercie „Ślimaki po polsku” wystąpią Adrian Nowak – harfista i kompozytor – oraz Mauris Ensemble, czyli Magdalena Di Blasi na flecie i Jan Czyżewski na altówce.

Artyści przeprowadzą publiczność przez kilka stuleci francuskiej muzyki – od Louisa Couperina, przez Erika Satiego, Jules’a Masseneta i Claude’a Debussy’ego, po twórców XX wieku. Zabrzmią m.in. Méditation z opery Thaïs, Dziewczyna o włosach jak len oraz autorska kompozycja Adriana Nowaka, wykorzystująca słynne Et si tu n’existais pas Joe Dassina.

Wieczór zakończy kulinarna uczta przygotowana przez Bartka Jurkiewicza, Przemka Kowalewskiego-Jachyma, Marcina Kowalewskiego-Jachyma i piekarnię rzemieślniczą Zmączeni. Będzie więc coś dla uszu, duszy i podniebienia – po francusku, ale zdecydowanie nieoczywiście.

Wstęp na wszystkie wydarzenia SILENCE Music Festival jest bezpłatny.